PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 82.

WARSZAWA.—NIEDZIELA
Dnia 9 (21) Października 1855 roku

GOSTOMSKIEGO JAKÓBA

EKONOMJA ALBO GOSPODARSTWO ZIEMIAŃSKIE

dla porządnego sprawowania ludziom politycznym dziwnie pożyteczne.

(Dalszy ciąg).

Zgoniny, plewy w suszy chować, dojrzeć coby nie zaprzały, bo tym ukarmi wołu jako kraszoną sieczką. Ji (108) skupniejszy wółkupcowi— to doświadczona!

Brogi na ziemi nigdy leżeć nie mają, kiedy je (109) wymłócą, ani się mają przechylać nałożone, bo brożyny, miąsze mają być. A kędy bróg podeprą, tam urzędnik łotr.

W stodole, choć zamczysta, gdy młócą, nie mają nie wianego żyta na noc odchodzić, gdyby nawjętsza (110), tedy w spichlerzu ma być w stodole, bo dla tego (111) ma być w każdem gumnie spichlerz!.. aby (112) jeden w stodole.

Zboża chędogie układać w osobne brogi, dla nasienia. Pszenicę dla plastwa przy stodołach,przy oborach kłaść(113)kędy się przechodzą zimie, ptak nie wleci.

Układania w brozdech pilnie dojrzeć ma, aby rządnie układali, ażeby żyto długo stojąc nie gniło (*experencyja*)... zwłaszcza gdy się trafi dobremu gospodarzowi swoim urobkiem w dobry rok *glodnego* czekać. A gospodarze rządni mają w brogach układać (jako i siać) zawszdy w pogodę.

Siana aby nie mięszał pogodnego z niepogodnem, miąższego z drobnem. Aby zaś wiedział! które dla którego bydła począć, a kiedy je dawać.

Ostrożenie, dylo wanie, ogrodzenie i wszelakie płoty mają być równe, A brogi jednakie zawsze, także, by brożyna nie ugniła za rok, a brogi pod jedną modłą budować.

Dla *zgonin i plew* na oborze *przętry* (114) mają być, bo to w plewniach berdzo się prędko popsuje. A tak wszędy pułapy na oborach być mają. W słomie też—temu—w brogach—nie źle.

Odwóz żyta ma przypomnieć urzędnik panu, kiedy czas—aby z tym nie omieszkał.

Do gumna aby się świnie nie zakradły, tego pilnie strzedz, bo nie tylko szkoda ale i sromota.

Poślady jako oddawać—bo też w tem szkodę czynią (experencyja nauczyła) bo dworki z tego kraść się imują. Bo to sam pan albo (115) rewizor ma postanowić opatrznie!.

Groch w suszą ma być młócon, bo skoro umięknie — z cudnego-szpetny.

Urzędnik rządny ma się starać, aby gumno zawarte miał.. coby pod zamkiem stało!

A gdy już do Gdańska żyto spuszczają, tam urzędnik ma tego strzedz, aby dobrej drogi nie omieszkiwał, porządnie i w czas zboże wyprawował, bo do Gdańska żyta nie podsiewają, (nie czyszczą) ale je też w gumnie dobrze wyprawiają, jako by się kupiec plewą, piaskiem nie odtrącał. A kmiotek we złą drogę przewodem (116) aby się nie ułożył.

Urzędnik ma tego strzedz, aby w folwarczech za żyto i za inne zboże wydatek drobny nie był — bo się najdzie za co inszego pieniędzy na folwarkowe wydatki zebrać.

Urzędnik ma też dojrzeć, aby szkody tem nie czynił, żeby na tuńszy rok z uowego wszelakiego zboża nie zachowywał.

Retentów przy liczbie nie ma dawać urzędnik, gdy mu pan zakazuje borgować.

Karby włodarze od wszelakiego zboża mają mieć, które mają tak chować jako pieniądze własne, a tak to rządzić, jako by liczbę dostateczną uczynili.

---

(108) =Który.
(109) Przenośnie, kiedy z nich itd.
(110) Domyślne noc.
(111) =Bo na to.
(112) =Przynajmniej.
(113) Zdaje się dla łapania.

(114) Prztr (l przętro) schowanie, spichlerz na to przeznaczony, pułap czyniący piętro—w ogóle przepierzenie poziome.

(115) Kilkakrotnie widzieliśmy użyte: raz abo drugi raz albo (trzymając się wiernie, literowo, wydania z roku 1588), dowodzi to że oba wyrazy są sobie spółczesne, że albo nie jest nowoświecczyzną ani czemś lepszem, jak mniemano, od abo; różnica składu tego wyrazu należy do tajemnic jeszcze języka naszego których tek w nim mamy wiele.

(116) =Przewozem.

Jarzyny wszelkie, pszenice zwłaszcza, do targu, do browaru zaraz przy karbarzu podsiewać, chyba co do Gdańska wleką, gromadą młócą, tego zaniechać, owa szafarz zboża nie ma na liczbie kłaść podsiewin, w gumnie to zaraz ma ostawać.

Dla liczby weryfikacjia taka być ma z każdej kopy, Przysiężnicy dwa przy rewizorze, przyczem ma być karbarz gumienny (i urzędnik dojrzeć tego ma), wziąść po snopie z każdej kopy z keżdego kąta w polu, (bo nie mogą być jednakie) i zaraz młócić... tam z każdego miejsca żyto plenne i nie plenne okaże się... i wedle tego liczba. A rewizor już tego oczyma ma dojrzeć, bo na tem wszystko.

A gdy dziesięcinę wożą do gumna, tedy też także od kopy brać po jednemu snopie i młócić osobno.

Przędziwa tak weryfikować, na polu len — konopie płoskonio i głowate—tak mają brać, coby z każdego snopu garść była... Ale iż tego dworki i urzędnicy nie działają... tedy, gdy to wymłócą, po kilka snopów kazać zetrzeć. Dojrzawszy, aby snopy jednakie i równe były.. tedy już tak pani stara ma oddać. A około świętego Marcina, dworki wszystkie albo urzędnicy mają zwieźć do paniej albo do ekonomice albo do urzędnika głównego albo do jego żony przędziwa—poważywszy, oddać: Aby się to wszystko obaczyło, jeźli się zgadza z weryfikacją. A potem, popisawszy wagi, rozdawać prząść porządnie a na ludzis nie obciążliwe, bo kiedy będzie wiedział wiele kamion i chłopów, tedy też będzie łatwie wiedział, po wielu wrębów ma rozdawać prząść.

Kędy żyto albo jakie zboże młócą z szopy, tedy, kiedy poczętego broga nie domłocą, ostatek ma do stodoły zamczystej znosić, zliczywszy kopy, wiele zostało.

Gdy się stare poszycie popsuje a nie godzi się go poprawić, tedy odarłszy snopki, rządnie rozwięzać i na gromadzie (117) mieć, a potem do obory kłaść—dla jesiennego gnoju.

LIST PIĄTY.

Nauka klucznikowi: jako się ma sprawować.

Klucznik ma klucze mieć w kilku węzłach: osobno od próżnych domów (co je gościnnemi zowią), osobno od skrzyń i skrzynek, osobno od łych, co ich zawszdy potrzebują, jako od piwnice, podruny, stodoły, spichlerza.

Klucznik w piwnicach i we wszem zawarciu, pod swym kluczem ma być ochędożny, i każda rzecz na swym miejscu ma n niego leżeć, jako statki piwne piwnicy, tak też spichlerzowi i wszemu dworowi należące, ma opatrować, chować i przyczyniać.

Klucznik nie ma octu w piwnicy chować, bo zimie nie będzie, a lecie piwo kwasi. A ile go utoczy na każdy dzień, tyle przylać na ordynarją (zwykłą potrzeb), ocet się nie skazi, na wielką potrzebę, osobno przyczynić.

---

(117) =Na kupie.

Klucznik około mąki melcia ma dojrzeć, aby tego w podrunie za wszdy z potrzebę miał!. A ma to opatrować w jesieni a na wiosnę, aby tém lecie ludzi nie zabawiał. A iżby z młyna zpełna mąka wracała się, i wymiar albo miary (118), aby zpełna także dochodziły do dwora—bo o młynarza złodzieja nałacwiej. A od tego w aga ma być!

Klucznik przy wielkim dworze nie od wszystkich zamków ma klucze miewać. Urzędnik ma o kluczniku wiedzieć, bo i w zacnych domiech pan i pani nie od wszystkiego klucze od siebie daje—bo gdy c zego nie dostanie, albo gdy co nie sporo bywa, tedy nie klucznika pat rzą ale urzędnika.

O sklenice, o żelazo, o gwoździe, o świece, o garnce, o dzieżki do masła, o tworzydła, o sól—kędy tańsza—!.. to wszystko, kędy o co łacwiej, przy hutach, przy rudach (119).. kędy bliżej, w tem imieniu kupować. A ztamtąd do drugich imion za też pieniądze drugim urzędnikom dodawać, na potrzeby do dworów i do folwarków — i wszelakie statki, kędy o co łacwiej.. kędy lasy, tam drewniane..

Klucznik lecie zawszdy przed obiadem ma opatrować, aby chłodne piwo do stolu przy panie bywało—żeby to w czas lodem opatrzył! A w czas tojest do pierwszej potrawy przynosił— nie w ten czas, kiedy z stołu zbierają. A wszelakie obroki przed obiadem odprawować!..

Gdy pan z dworą odjeżdża, ma wszystko poprzątnąć, tak pańskie jako i służebnicze rzeczy, jako. by nic nie zginęło!. Ognie (120) opatrzyć statki poprzątnąć!...

Klucznik ma dojrzeć, (gdy ma pan przyjechać do zamku albo do którego dworu) gdy piece przepalają, aby porządnie suchemy drwy przepalali, jako (121) by się piece nie psowały; i dymem się gmachy nie kurzyły. Tak (122) też obecnie (123)—ma doglądać... i tych, co w piecach palają, aby porządnie około drew, pieców, łuczywa wszystko było, a wczas nagotowano.

Klucznikowi — o którym wątpią, że nie pewny szafarz — bierać klucz na noc. Wszakoż trzeba się opatrzyć na fortel—bo i nie zamknąć może niż (124) klucze odda — i nagotować to tak, jako swej woli użyć może itd. Experencyja w tej rzeczy!, i dwa klucza bywają do jednego zamku. Wszakoż na niewiernego karzń według zasługi.

Kłody piwne pomierne w piwnicy być mają jednakie, to jest: jedne więtsze, drugie połowicą mniajsze (aby (125) były dwie równe jednej więtszej). Tak też, beczki do mąki w podrunie, korzec do obroku owsa, garnce do masła, tworzydła do serów, solnica na sól, motowidła na przędzę(w każdem imieniu u pana (kto go ma nie mało) ma to być jednako—dla liczby i porządku z urzędniki i z kluczniki.

---

(118) Nazwy do mierzenia objętości wszystkich rzeczy.

(119) Tj. przy rudniach jak jest gdzieindziej.

(120) Ognia = ognisko (tak w niektórych miejscach mówią do dziś).

(121) Skróc. za, tak, jako, by itd.

(122) =Takim też sposobem, to tak bardzo często tu w tem jest znaczeniu.

(123) =W ogóle,

(124) =Nim

(125) Wyrazenie przykazowe za, niechże będą dwie równe itd.

Klucznik ma mieć na pieczy stróże—kędy stróża kolejna kmieca w dworzech—bo ci, miasto strożej, bardzo radzi sami kradną.

Klucznik ma dworu pilnować, gdy urzędnik u roboty—albo po jakiej sprawie... Tedy, co potrzeba, urzędnik mu ma poruczyć, bo z klucznika narządniejszy urzędnik bywa zawszdy... bo kto się czego uczy z experjencją zaraz, ten bywa nalepszy mistrz.

Klucznik. gdy młyn bliżu dwora, młynarza ma mieć na pieczy, aby pańska miara dochodziła do dwora zpełna, a kędy daleku z urzędnikiem spólna rada o tem,

(Dalszy ciąg nastąpi).

(*Z Tyg. Roln.-Przem. Krak.*)

Najpotrzebniejsza znajomość używanych w gospodarstwie wiejskiém surowych materjałów.

(Dalszy ciąg).

O skurze.

Irchownictwo, czyli kuśnierstwo.

Machina ta jest tak prosta, iż ją każdy rymarz bez trudności zrobić potrafi. Składa się z następujących części: z prostego; około 9 stóp długiego, a 1 stópę grubego słupa, wyrobionego z drzewa twardego którego część górna, około 2¹/₂ stopy długości, gładka, o 3 cale średnicy będzie cieńsza nad część dolną. Wśrodku części górnej znajduje się dziura na 4 cale wysoka, a 2 cale szeroka. — Do machiny téj należą jeszcze dwa blochy z twardego drzewa na 6 stóp długie; szerokie mogą być około 2ch stóp. W ich środku znajduje się okrągła dziura, tak wielka, iż zwierzchnia część powyżéj wymienionego słupa, wygodnie w niéj zmieścić się może. W odległości 9 cali od punktu środkowego dziury, znajduje się 6 małych dziurek w rownem od siebie oddaleniu, mających jeden cal średniczy. Dziury te przeznaczone są dla sześciu żelaznych sworzni (czopków) z łepkami, zamiast których oraz drewniane kołeczki użyte być mogą. Można także dla ulżenia zebrać o połowę blochów na końcach. Aby wierzchniego blocha módz założyć drągi, opatruje się bloch na każdym końcu we dwa żelazne pałąki.

Potrzebne żelazne czopy do téj machiny, muszą bydź tak grube iżby szczelnie do dziur przystawały; długie mogą byoż na 2 stopy. Lepki służą nato, ady nie wypadły, gdy maszyna będzie podniesiona.

Kręcenie skór zaś dzieje się następującym sposobem:

Słup wkopuje się prostopadle w ziemię tak mocno, iżby się ruszyć nie mógł. Bloch spodni zatyka się najpierw na słup. Skóry oczyszczone i uwolnione ze sierci i wysmarowane tłustością rozrzynają się cokolwiek w odgłównych końcach, poczem składają się na pozdłuż rowniuteńko i przetyka się połowę końców z rozporkami przez dziurę słupa; do nich przyszywa się drugą połowę rozporków mocnym rzemieniem, a potem owija się skory po nad blochem mocno i gładko na około słupa. Gdy to nastąpiło, zakładz się drugi bloch, któren przyjdzie na skóry. Czopy powtyka się w dziury przynależne tak, iż przejdą przez oba blochy, te zaś związane na odu końcach mocno powrozami, a drągi zatknie się wpałąki, które, co do wysokości, wystaną chłopu pod ramię i do obracania służyć będą. Dwóch ludzi więc przystąpi do drągów, które popychając przed się, blochy na około słupa obracać, a tem samem skóry jakoby na wałku wykręcać będą. To się dzieje tak długo, dopóki skóry dostatecznie się nie wyprawią.

Rolnik gorpodarz powinien brać do swego użytku tylko największe skóry bydlęce lub końskie, nigdy zaś cielęcych lub zrebięcych. Chcąc skórę, a potem i szory zabezpieczyć od szczurów imyszy potrzeba tylko przy wykręcaniu dodać do smarowidła cokolwiek dziegciu. Jeżeli chcemy mieć skórę czarną, trzeba wziąść 1funt brezyliji i łyżkę stołową koperwasu, włożyć to do 2¹/₂ kwarty wody i tęgo przegotować. Odwarem tym natrze się potem skóra należycie zaraz po wyprawieniu, lecz przed wysmarowaniem jej łoiem. Czy skóra ma dosyć, poznać potem, jeżeii narznięta pokaże zupełnie równy, białawy kolor, oraz, jeżeli na każdem miéjscu posiadać będzie dostateczną giętkość i miękość.

Jeżeli gospodarz daje skóry do kręcenia rzemieśnikom,powinien ie sobie naznaczyć, n.p-przebiciem igły w pewnem miejscu, aby mu skór nie poprzemieniali na gorsze.

Na co skóry obracać i jak je używać.

Z prostej garbarni potrzebnje rolnik szczególniej skóry, czarnej blankownej, faledrowej, cielęcej, grubej wołowej i owczej, a rzadko kiedy juchtowej; z garbarni zaś białoskórniczej potrzebuje białej skóry bydlęcej i owczej z wełną, rzadko irchy bez wełny; ze skór kręconych nareście, bydlęcą i końską. Strona skóry, na któréj była sierć zowie się: karbowana, strona druga zaś: odmięsna. Stronę karbowaną daje się pospolicie na wierzch.

Jak i na co jakiéj skóry użyć, to należy od jéj grubości, trwałości, i miękkości, giętkości i wielkości.

Skóra gładka (blankowna.)

Skóra ta wyrabia się z mocnych skór bydlęcych i końskich. Jest ona wprawdzie nieco sztywna, ale bardzo trwała. Strona karbowana powinna mieć gładką, czarną powierzchnią; na stronie przeciwnéj nie powinny zaś znajdować się żadne czarne plamy, gdyżby to było dowodem, że skóra nie jsst wyprawiona, jak się należy. Najmocniejszy tej skóry gatunek zowią funtówką. Zwyczajnej gładkiej skóry używają na uzdeczki, uździennice. lejce, na chomąta; rzemienie i boki do siodeł, na podogónice, napierśniki, na obladry i poduszki przy ślach, tndzież na pokrycie wozów i obicie rozmaitych ich części. Nadmienić tu wypada, że skóry końskie nie wiele co warte, gdyż rze-

mień z nich jest twardy i kruchy, dziurkowaty i niejako gębczasty. Skóra końska ma właściwy sobie słodkawy zapach.

Skóra faledrowa czyli jałowicza.

Skórę faledrową wyrabiają ze skór młodych byczaków i krów czyli z jałowic, dla czego też pospolicie skórą jałowiczą się zowie. Je powierzchnia bywa zazwyczaj karbowana, dla czego nie tak łatwo pęka przy zginaniu. Osobny gatunek tej skóry, jest tak nazwana grubokarbowana, skóra, czarna, ta jest zazwyczaj giętciejsza i wytrzymalsza na mokrość, gdyż była w wyprawie bardziej napojona tłuszczem. Używa się jej zatem na torby, kuferki podróżne, i na pokrycie i obicie różnych części wozów. Zwyczajna skóra faledrowa jest również nader trwała, lecz mniej posiada sztywności od skóry blankownej. Potrzebują jej na kowalskie miechy, na fartuchy (szurcfale), na fartuchy do bryczek itd.

Skóra cielęca.

Skóra cielęca ma grubo karbowaną powierzchnią. Przy do świadczaniu jéj dobroci należy uważać bardziéj na to, czy się ciągnie ak ra te, czy się w zginaniu łamie; albowiem mając wiele giętkości i miękkości, nie tak łatwo się łamać będzie. Ze skór miękkich jest cielęca najmocniejsza, lecz też najdroższa. Używa się do wybijania, na poduszki i chomąta, na wierzchy do siodeł i na różne części krytych wozów.

Skóra na podeszwy.

Skóra na podeszwy wyrabia się z najgrubszych skór bydlęcych mianowicie byczych i wołowych, której dobroć ocenić można według grubości, tęgości i zbitości, co wszystko widać w krajaniu.

Skóra juchtowa.

Wyrabia się ze skór bydlęcych, cielęcych i kozłowych w Rosji na szczególny sposób, a właściwy swój zapach ma ze smarowania dziegciem. Czarna i czerwona juchtowina rozróżnia się tylko kolorem, ostatnia nie powinna mieć na sobie plam czarnych. Juchtowina jest lżejsza od skóry gładkiej i mniej sztywna, ale ponieważ bez tłuszczu wyprawiana; jest przystępna dla wilgoci i łatwo się psuje. A ponieważ prócz tego i droższa jest od skóry zwyczajnej, nie masz zatem żadnego powodu, aby ją kupować.

(Dalszy ciąg nastąpi)

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co wspichrzach znajduje się): żyta czetwerti 1256, Pszenicy czet, 2925, Jęczmienia czet 1491 Owsa cze. 2198, Grochu czet. 50, Gryki czet. 163, Kaszy jęczmiennéj czet. 155, Kartofli 2534 Siana pudów 15,400, Słomy pudów 5355.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od Dnia 22 do 30 Września 1855 roku.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Zyta czetwert	11	31		
Pszenicy „	16	64		
Grochu	10	70		
„ cukrowego	13	52		
Fasoli	14	9		
Gryki	7	99½		
Jęczmienia	9	35		
Owsa	5	85½		
Mąki pszen. przedniéj	21	16		
„ ordynarnéj	15	66		
„ żytnéj pytlowéj	12	5½		
„ gryczanéj	12	55		
Kaszy jaglanéj	15	99		
„ gryczanéj zw.	15	25		
„ drobnéj	28	4		
„ jęczm. perł.	31	48		
„ „ ordyn.	13	4		
Sianapud	—	31		

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Siana fura 1-konna	2	70	5	40
„ „ 2-konna	5	40	8	70
Słomy pud	—	22	—	—
„ fura zwycz.	2	70	4	80
Drzewa sosn. sążeń	7	44	—	—
Wół dobry	47	—	52	—
„ średni	40	—	46	—
„ lichy	32	—	39	—
Ciele	—	—	—	—
Baran	2	83	—	—
Wieprz dobry	20	—	33	—
„ sredni	16	—	19	—
„ lichy	12	—	15	—
Masła pud	8	—	—	—
Słoniny „	5	80	—	—
Kartofli czetwert	3	68	—	—
Okowity wiadro	5	80	—	—
Szumówki wiadro	3	48	—	—

Sprowadzono w dniu 12 Października r. b. 1855 z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 893 z różnych miejsc Królestwa 14 ogółem wołów sztuk 907, wieprzy 510, cieląt — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 692, wieprzy 262, barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 5 (17) Października 1855 roku	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop
MONETY.				
Pół-Imperyały	5	47	—	—
Holleaderskie dukaty nowe	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu	79	3	—	—
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł.	—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs.	15	15	15	12
„ „ Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu	92	89	—	—
WEXLE.				
Berlin 100 talarów 2 m.	100	20	99	90
Gdańsk 100 tal. 2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk. 2 m.	151	50	—	—
Londyn 1 funt sterl. 3 m.	6	72	6	69
Petersburg 100 rs. 1 m.	—	—	—	—
Paryż 300 franków 2 m.	80	70	—	—
Wiedeń 150 złr. 1 m.	91	80	91	35
Wrocław 100 tal. 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. — kop. 22
„ „ od Listów zastawnych kop. 19
Nowa rossyjska pożyczka rs. — kop. 11

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować. —W Warszawie dnia 9 (31) Października 1855 roku.— Starszy Cenzor, sekretarz kolegijalny, T. Hertz.